



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos

Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LV NR 19

WARSZAWA, DNIA 7 MAJA 1972 R.

CENA 80 GR

NAUCZYCIELSKA KARTA

Znamy z relacji prasy codziennej, audycji telewizyjnych i radiowych przebieg plenarnego posiedzenia Sejmu PRL w dniu 27 kwietnia 1972 roku.

W celu zachowania dokumentacji dla przyszłych badaczy dziejów oświaty w Polsce Ludowej przypominamy zasadnicze fakty z tego niewątpliwie o historycznym znaczeniu dla szkolnictwa i zawodu nauczycielskiego wydarzenia.

Obradom przewodniczył marszałek Sejmu — Stanisław Gucwa.

Na posiedzeniu byli obecni między innymi posłowie: Edward Gierek — I sekretarz KC PZPR, Henryk Jabłoński — przewodniczący Rady Państwa, Piotr Jaroszewicz — prezes Rady Ministrów.

Posel Jarema Maciszewski — przewodniczący Komisji Oświaty i Wychowania przedstawił sprawozdanie komisji o rządowym projekcie ustawy — Karcie Praw i Obowiązków Nauczyciela. Posel Maciszewski omówił znaczenie projektowanej ustawy dla systemu edukacji narodowej oraz tok prac nad jej przygotowaniem.

„Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela powstała wspólnym wysiłkiem rządu, Sejmu i przedstawicieli zainteresowanych środowisk. Rzadko który projekt ustawy był przedmiotem tak gruntownych konsultacji i dyskusji — podkreślił posel Maciszewski. Ich rezultat to 94 poprawki. Konsultacje wykazały, że projekt ustawy cieszy się pełnym poparciem zainteresowanych środowisk. Wszyscy nauczyciele widzą w nim nie tylko urzeczywistnienie swych osobistych nadziei i pragnień, ale również skuteczny instrument podnoszenia na wyższy poziom pracy szkoły i administracji oświatowej”.

W dyskusji nad projektem ustawy zabierali głos: posel Andrzej Werblan — w imieniu Klubu Poselskiego PZPR, posel Zygmunt Surowiec — w imieniu Klubu Poselskiego ZSL, posel Henryk de Fiumel — w imieniu Klubu Poselskiego SD, posel Jerzy Hagmajer — w imieniu Klubu Poselskiego „Pax”.

Mówcy wskazywali na doniosłość uchwalanego dokumentu i oświadczyli, że posłowie ich kół będą głosować za ustawą z poprawkami zgłoszonymi przez Komisję Oświaty i Wychowania.

Projekt ustawy poparli też pozostali, przemawiający w dyskusji posłowie: Władysław Szczepański (PZPR), nauczyciel z województwa warszawskiego; Maria Gilewska (bezp.), nauczycielka z województwa olsztyńskiego; Wacław Auleytner (bezp. „Znak”); Halina Kiliś (SD), nauczycielka z Opola; Stanisław Rostworowski (bezp. ChSS); Stanisława Kosowska (ZSL), nauczycielka; Bogdan Waliński (PZPR), przewodniczący Zarządu Głównego ZMS.

W czasie posiedzenia rząd przedstawił posłom projekt planu społeczno-gospodarczego rozwoju Polski w latach 1971—1975, informację ministra spraw zagranicznych — Stefana Olszowskiego o stanowisku rządu w sprawie procesu ratyfikacji układów pomiędzy Polską a NRF oraz Związkiem Radzieckim a NRF, zawartych w Warszawie i Moskwie oraz projekt Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz. Treść przemówienia podajemy oddzielnie.

Cheemy tu zwrócić uwagę na ostatni fragment przemówienia premiera, w którym wskazał on na doniosłość tego posiedzenia Sejmu.

„Jest to wewnętrznie spójny kompleks spraw o dużym ciężarze gatunkowym zarówno dla materialnego i duchowego życia kraju, jak i dla umocnienia jego międzynarodowej pozycji — mówił premier. — Stanowisko nasze we wszystkich sprawach dyskutowanych dzisiaj z tej trybuny wywodzi się z tego samego źródła, jest podyktowane troską o wszechstronny socjalistyczny rozwój Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Po wystąpieniu premiera Sejm przystąpił do głosowania nad projektem ustawy. Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela została uchwalona jednomyślnie.

W polityce partii i państwa sprawy oświaty, szkolnictwa wyższego i wychowania zajmują obecnie miejsce pierwszoplanowe. Widomym tego przejawem jest wniesiony przez rząd i dyskutowany dzisiaj na plenarnym posiedzeniu Sejmu projekt ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli.

Uchwały VI Zjazdu PZPR, odnoszące się do zagadnień oświatowo-wychowawczych, obejmują zarówno zadania perspektywiczne, tj. opracowanie zmian w systemie oświaty, jak i zadania bieżące, które sprowadzają się do podniesienia na wyższy poziom działalności szkolnictwa wszystkich szczebli w jego obecnych formach organizacyjnych.

Świadomi, że najlepsza uchwała przynosi tylko wówczas spodziewane rezultaty, kiedy jest konsekwentnie wcielana w życie, rząd przystąpił po zjeździe do realizacji jego postanowień.

W roku przyszłym rząd przedłoży Wysokiej Izbie całonocny projekt nowego systemu oświaty, opracowany na podstawie wyników prac Komitetu Ekspertów.

Przedłożona obecnie Wysokiemu Sejmowi Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela jest pierwszym krokiem o zasadniczym znaczeniu na drodze do unowocześnienia i udoskonalenia systemu oświaty w Polsce, a jednocześnie jedną z najważniejszych decyzji ostatnich szesnastu miesięcy.

Zaczęliśmy od unormowania sytuacji nauczyciela, albowiem wychodzimy z założenia, że o wypełnieniu funkcji szkoły decyduje właśnie nauczyciel, jego wiedza, przygotowanie i umiejętności zawodowe, jego świadomość polityczną i oddanie sprawie socjalizmu.

ZAWSZE CENILIŚMY NAUCZYCIELSTWO ZA JEGO POSTĘPOWĄ POSTAWĘ

Zawsze ceniliśmy nauczycielstwo za jego postępową postawę, pasję społeczną, za jego ofiarność i patriotyzm, ambicję zawodową, za pęd do wiedzy. Jego dorobek zaliczamy słusznie do największych osiągnięć Polski Ludowej. Jednocześnie zdajemy sobie do brze sprawę z tego, co utrudniało w przeszłości nauczycielowi pracę, wpływało ujemnie na dobór ludzi do tego zaszczytnego zawodu, na płynność kadr w szkolnictwie i atmosferę w szkołach. Stąd dążenie, aby podnieść rangę zawodu nauczycielskiego, uczynić go — również pod względem materialnym — zawodem o szczególnym znaczeniu.

Historia Polski daje przykłady ścisłych związków, jakie zachodzą pomiędzy stanem oświaty a stanem państwa — wzrostem lub spadkiem jego gospodarczego i politycznego potencjału, nasileniem lub osłabieniem aktywności narodu. W dziejach naszej państwowości siły postępowe i patriotyczne zawsze doceniały znaczenie oświaty. Były w historii naszej oświaty wydarzenia o znaczeniu szczególnie doniosłym, które wyznaczały kierunki działania na całe dziesięciolecia, a nawet stulecia. Do takich należało niewątpliwie utworzenie Komisji Edukacji Narodowej — pierwszego w Europie Ministerstwa Oświaty. Dlatego też do projektowanej ustawy wprowadzamy przepis ustanawiający dzień 14 października, rocznicę powołania Komisji Edukacji Narodowej, do rocznym Świętem Nauczyciela.

W nowoczesnej historii Polski zrodziła się idea oświaty powszechnej, demokratycznej. Podjęły ją, podtrzymały i rozwinęły postępowe, patriotyczne ruchy spo-

łeczne. Była ona programowym hasłem lewicy polskiej, jednym z zasadniczych i zawsze kategorycznie stawianym postulatem polskiego ruchu robotniczego i radykalnego ruchu ludowego.

Szeroki program rozwoju oświaty nie mógł, oczywiście, oczekiwać się realizacji w burżuazyjnej Polsce międzywojennej dwudziestolecia. Dopiero władza ludowa stworzyła warunki, w których możliwe stało się pełne i planowe wcielanie w życie powszechności oświaty i nauczania.

W tej dziedzinie życia narodo-
wego **Polska Ludowa legitymuje się dorobkiem ogromnym.** Przy obecnej liczbie ludności Polski, niewiele odbiegającej od poziomu przedwojennego i w związku z tym zbliżoną w zasadzie liczbą uczniów szkół podstawowych, obsada pedagogiczna w szkołach podstawowych powiększyła się z 76 tys. nauczycieli przed wojną do 211 tys. obecnie.

rakteryzującemu społeczeństwo polskie zrozumieniu znaczenia oświaty i społecznej ofiarności, której mocną i piękną manifestacją była podjęta z inicjatywy PZPR i OK FJN akcja uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego budową tysiąca szkół, w wyniku której powstało ponad 1300 nowoczesnych szkół-pomników.

Wysoko oceniamy rolę i udział Związku Nauczycielstwa Polskiego w rozwoju i dorobku oświaty, szkolnictwa i wychowania. Znalazło to swój godny wyraz w ustawie przedstawionej Sejmowi.

To, co powiedziałem, odzwierciedla tylko częściowo treść przemian dokonanych w Polsce Ludowej. Demokratyzacja kształcenia przynosi nam bowiem nie dającą się wyrazić w liczbach rewolucję oświatową. Zmienia nasze społeczeństwo. Podnosi na wyższy poziom jego świadomość. Nasyca ją ideałami socjalizmu. Poglębia w skali powszechnej po-

O WYSOKĄ RANGĘ OŚWIATY i NAUCZYCIELA

PRZEMÓWIENIE PREMIERA PIOTRA JAROSZEWICZA
WYGŁOSZONE NA PLENARNYM POSIEDZENIU SEJMU PRL

Ten niemal trzykrotny wzrost kadr nauczycielskich przy niewielkim zwiększeniu się liczby uczniów odzwierciedla rozmiar wysiłku, jakiego dokonaliśmy, aby zapewnić nowym pokoleniom Polaków pełne i w miarę możliwości równe wykształcenie podstawowe bez względu na pochodzenie społeczne, środowisko i miejsce geograficzne na obszarze Polski, a także zapewnić kształcenie zawodowe, średnie i wyższe.

Dorobek ten jest wynikiem ogromnej pracy, którą kierowała PPR, a następnie PZPR i władza ludowa. Zawdzięczamy go wysiłkowi blisko ówmiilionowej rzeszy nauczycieli szkół wszystkich rodzajów i szczebli, którzy swoją wiedzę, swój talent pedagogiczny, swoje siły, a nierzadko i zdrowie poświęcili wielkiej idei powszechności i rozwojowi oświaty. Zawdzięczamy go także cha-

stawę patriotyczną i internacjonalistyczną, stając się jednym z najważniejszych czynników kształtowania moralno-politycznej jedności Polaków. Stała się jedną z największych i najwyższych cenionych zdobyczy ludzi pracy w naszym kraju. Jej doniosłe skutki odczuła także ekonomika, na której rozwój oddziałuje ogólny wzrost kwalifikacji zawodowych. Bez tej rewolucji oświatowej niemożliwe byłoby dokonanie socjalistycznej industrializacji kraju i rozwoju szkolnictwa.

Mamy uzasadnione prawo do dumy z tego imponującego dorobku. Ale mamy również i nade wszystko obowiązek troszczenia się o przyszłość. Żyjemy w epoce rewolucji naukowo-technicznej. Jesteśmy świadomi faktu, że od maksymalnego wykorzystania

(Dokończenie na str. 2 i 3)

HISTORYCZNE, POLITYCZNE

Stefan M. Kuczyński: SPÓR O GRUNWALD. Rozprawy polemiczne. MON, Warszawa 1972; s. 276, cena 20 zł. Praca obejmuje dwa tematy: Spór o Grunwald i Genezę hetmanatu. Są to rozprawy polemiczne dotyczące zwycięstwa odniesionego w 1410 r.

Janusz Przymanowski: STUDZIAN-KI. MON, Warszawa 1972; s. 584, cena 69 zł. Książka ta jest historycznym reportażem, nie ma w niej ani jednego zmyślonego nazwiska, ani jednego faktu, który nie miałby potwierdzenia w dokumentach (z obwoluty).

Janusz Sikorski: ZARYS HISTORII WOJSKOWOŚCI POWSZECHNEJ DO KONCA XIX WIEKU. MON, Warszawa 1972; s. 629, cena 65 zł.

A. F. Smirnow: WIEJŹ REWOLUCYJNE NARODÓW ROSJI I POLSKI W LATACH TRZYDZIESTYCH — SZESZCZDZIESIĄTYCH XIX WIEKU. KiW, Warszawa 1972; s. 584, cena 64 zł.

Olgierd Terlecki: POLACY W KAMPANII WŁOSKIEJ 1944—1945. Interpress, Warszawa 1972; s. 128, cena 23 zł.

KSIĄŻKI POMOCNICZE

Norbert Dróbka — Karol Szymański: ZBIÓR TEMATÓW PRAC KONTROLNYCH Z MATEMATYKI. (Dla klas I i II liceum i technikum oraz zasadniczych szkół zawodowych). PZWS, Warszawa 1972; s. 150, cena 10 zł.

G. M. Fichtenholz: RACHUNEK RÓŻNICZKOWY I CAŁKOWY. Tom I. PWN, Warszawa 1972, s. 584, cena 72 zł.

Roman Jasicki: PIĘSN PUSZCZY. Wyd. „Ślask”, Katowice 1972; s. 116, cena 16 zł. Książka dla młodzieży.

Hans-Dietrich Kahlke: WYKOPALISKA Z CZTERECH KONTYNENTÓW. Tłum. H. Kubiak, WP., Warszawa 1972; s. 260, cena 32 zł. Książka — to zbiór migawek z szeroko pojętej prehistorii. Autor prowadzi nas przez odległe kraje i jeszcze odleglejsze czasy.

Zbigniew Keckl: PODSTAWY SPEKTROSKOPII MOLEKULARNEJ. PWN, Warszawa 1972; s. 240, cena 32 zł.

Remigiusz Napiórkowski: W HONG-KONGU I DALEJ. KiW, Warszawa 1972; s. 208, cena 16 zł. W książce autor przekazuje swoje refleksje i spostrzeżenia ze zwiedzanych miast, przedstawia świątynie Bangkoka, kontrasty społeczne, tętno wielomilionowego Tokio i spokój świątyni Kioto.

Janusz Onyszkiewicz: WIADOMOŚCI Z TEORII ZBIORÓW. Zajęcia fakultatywne w grupie matematyczno-fizycznej. PZWS, Warszawa 1972; s. 84, cena 5 zł.

Aleksander Posern-Zieliński: POLINEZJA ŚWIAT NIEZNANY. KiW, Warszawa 1972, s. 402, cena 12 zł. Biblioteczka Światowida.

Szczepan Szeneciowski: FIZYKA DOSWIADCZALNA. Część I. Mechanika i akustyka. Podręcznik dla studentów szkół wyższych. PWN, Warszawa 1972; s. 702, cena 80 zł.

Aleksander Tuszkow: ŚWIAT BEZWODY? WP, Warszawa 1972; s. 226, cena 10 zł. Przed światem staje nowy problem — oszczędzanie wody słodkiej. W jaki sposób i jakimi metodami można to zagadnienie rozwiązać z pozytywnym skutkiem — przedstawia autor w tej książce.

TABLICE MATEMATYCZNO-FIZYCZNE. PWSZ, Warszawa 1972; s. 128, cena 9 zł.

Kazimiera Włażnik: WYCHOWANIE FIZYCZNE W PRZEDSZKOLU. Materiały pomocnicze dla wychowawczyń przedszkoli. PZWS, Warszawa 1972; s. 236, cena 12 zł.

N. J. Wilenkin: OPOWIEŚĆ O ZBIORACH. PWN, Warszawa 1972; s. 184, cena 20 zł. Autor przedstawia bardzo przystępnie trudne zagadnienia i osiągnięcia teorii mnogości.

BELETYSTYKA

Janusz Bobkowski, Czesław Mirowski: DZIEWIĄTA PRZECIWPANCERNA. Z dzieł 9 dreźniejskiej samodzielnej brygady artylerii przeciwpancernej. MON, Warszawa 1972; s. 282, cena 20 zł.

Potrzeba permanentnego samokształcenia zyskuje sobie coraz pełniejsze prawo obywatelstwa w społeczeństwie. Dzieje się tak dlatego, że w grę wchodzi już nie tyle indywidualne aspiracje jednostek, ile zwykła, ale powszechna konieczność. Po prostu w dobie rewolucji naukowo-technicznej coraz szybsze starzenie się wiedzy zmusza ludzi wszystkich zawodów do jej ciągłej renowacji, po to, by nie pozostawać w tyle, by nadążyć. W zawodzie nauczycielskim do tego dochodzi jeszcze drugi, wcale niebagatelny, motyw. Nauczyciel musi w szkole zaprawiać swych wychowanków do przyszłej pracy samokształceniowej. Nie potrafi zaś podolać temu zadaniu pedagog, sam nieporadny intelektualnie. Ta prawda zresztą jest w środowisku nauczycielskim powszechnie doceniana. I nie tylko doceniana. Tradycje pracy nad własnym doskonaleniem są w tym środowisku o wiele bogatsze niż w innych; zaś ruch samokształceniowy — bardziej masowy. Czy znaczy to, że stan jest zadowalający?

W prowadzonych od lat dyskusjach dotyczących sytuacji w zakresie samokształcenia podkreślano wiele jego pozytywów i negatywów, wskazywano na potrzebę poważnych reform. Były to jednak opinie oparte bardziej na subiektywnych odczuciach, jednostkowych doświadczeniach. Brak było natomiast pogłębionych badań mogących zweryfikować te obiegowe opinie.

Próbę wypełnienia tej luki podjął **Marian Rataj** w swej pracy zatytułowanej „**Samokształcenie nauczycieli — stan i potrzeby**” *). Badania podjęte przez autora miały charakter diagnostyczny, koncentrowały się na poznaniu, analizie i opisie procesów samokształcenia, a więc na ustaleniu istniejącego stanu rzeczy.

Marian Rataj postawił sobie za cel znalezienie odpowiedzi na szereg pytań mających podstawowe znaczenie nie tylko dla ustalenia aktualnej sytuacji, lecz i — co szczególnie istotne — dla sprecyzowania kierunku reform w zakresie samokształcenia. A między innymi czy samokształcenie jest wśród nauczycieli zjawiskiem powszechnym; czy uprawiane jest planowo i systematycznie; jakie są cele ich samokształcenia; jakie treści, formy i źródła samokształcenia dominują; jaka jest struktura samokształcenia indywidualnego; jakie są aspiracje nauczycieli w tym zakresie, co pobudza, a co utrudnia ich realizację; jakie są efekty podejmowanych wysiłków i wreszcie jaki model organizacyjno-programowy samokształcenia najbardziej odpowiada nauczycielom i jakiej pomocy oczekują?

Pracę swoją oparł autor na wielostronnych badaniach. Przede wszystkim na badaniach ankietowych (2101 odpowiedzi zakwalifikowanych do opracowania) wśród nauczycieli reprezentujących wszystkie typy szkół, różny poziom wykształcenia, wiek, staż pracy i środowisko za-

mieszkania — zgodnie z tendencjami charakterystycznymi dla całego kraju i poszczególnych regionów. Wykorzystany został także plan zorganizowanego przez ZG ZNP i redakcję „Głosu Nauczycielskiego” konkursu pt. „Moje samokształcenie”, na który wpłynęło 96 obszernych, bardzo wartościowych prac oraz notatki-pamiętniki 20 nauczycieli, z codziennej pracy samokształceniowej w 1967 roku.

Ponadto autor uzyskał z pięciu powiatów informacje o wykorzystaniu przez nauczycieli księgozbiorów bibliotek pedagogicznych, o wyposażeniu bibliotek i trudnościach, jakie napotyka ich personel w upowszechnianiu wśród na-

WARTO PRZECZYTAĆ

SAMOKSZTAŁCENIE: STAN POTRZEBY

uczycieli czytelnictwa oraz z 32 bibliotek szkolnych o ich wyposażeniu w książki i czasopisma przydatne w samokształceniu i czytelnictwie nauczycieli.

Można więc śmiało powiedzieć, że autor pracy dysponował bogatym i różnorodnym materiałem źródłowym, pozwalającym na scharakteryzowanie procesów samokształcenia nauczycieli, uchwycenie zasadniczych uwarunkowań, tendencji i potrzeb.

Nie sposób w recenzji omówić wszystkie tezy autora odsłaniające dobre i ujemne strony życia umysłowego nauczycieli. Zasygnalizuję więc — i to wrywkowo — jedynie najbardziej, jak mi się wydaje, charakterystyczne.

Niewątpliwym pozytywnym ruchem samokształceniowym wśród nauczycieli jest — zdaniem autora — jego wysoka popularność przejawiająca się w powszechnej pracy nad sobą, a także ukształtowanie się nauczycielskiej czołówki, która pracuje systematycznie i planowo. Wartościowe są także cele i motywy samokształcenia: zapotrzebowanie na aktualizację wiedzy przedmiotowej i pedagogicznej (zwłaszcza wśród nauczycieli szkół średnich) oraz podnoszenia umiejętności pracy pedagogicznej i osiąganie wyższych efektów pracy zawodowej (zwłaszcza wśród nauczycieli ze środo-

wisk wiejskich). Do pozytywów zalicza autor również udział wielu form i źródeł w dorabianiu się doskonałości pedagogicznej, żywe zainteresowanie się książką naukową i czasopiśmem, docenianie wartości wiedzy naukowej — dla wypełniania zadań zawodowych.

Sądzę jednak, że bardziej interesujące są spostrzeżenia dotyczące ujemnych zjawisk życia umysłowego nauczycieli. Bardziej interesujące, ponieważ pozwalają na wyciągnięcie praktycznych wniosków dla przyszłej działalności samokształceniowej.

Otóż — zdaniem M. Rataja, mimo wysokiej popularności samo-

kształcenia, tylko część pedagogów ma określoną jego wizję, koncepcję, którą realizuje systematycznie i w sposób planowy. Przy czym bardziej systematycznie i planowo pracują nad sobą studium zaocznie. Stąd wniosek autora, by swobodne samokształcenie nauczycieli upodobić do studiów.

Niewątpliwie negatywnym zjawiskiem jest skupianie samokształcenia na poszerzeniu wiedzy naukowej w zakresie wykładanych przedmiotów, na metodyce nauczania i na pedagogice, jedynym słowem na umiejętnościach pedagogicznych — kosztem rzeczy można, mniejszego zainteresowania psychologią, zagadnieniami kultury, wiedzą społeczno-polityczną i techniką. Stosunkowo też słabe jest zainteresowanie świadomym samokształceniem społeczno-moralnym, estetycznym i fizycznym.

Z przeprowadzonych badań autor wysuwa także tezę, że częściej spotyka się samokształcenie przez studiowanie (czytelnictwo, książki, czasopisma), zaś rzadziej przez działanie (udział w pracach badawczych, w pracach towarzystw naukowych i kulturalnych) i przeżywanie (teatr, turystyka, twórczość). Niepokojąca jest także duża rozpiętość w zakresie różnorodności form i tre-

ści samokształcenia od bogactwa do wręcz ubóstwa.

Wiele z tych mankamentów wypływa między innymi ze słabej orientacji w teoretycznych podstawach samokształcenia. Ale czy tylko?

„Wyraźnie — pisze autor — zarysowały się związki i zależności samokształcenia z takimi czynnikami psychicznymi, jak potrzeby, zainteresowania, poziom i charakter wykształcenia (im wyższe wykształcenie i dłuższy staż pracy — tym szersze i głębsze są zainteresowania pracą samokształceniową (przypr. D. Ch.) umiejętności pracy nad sobą, nawyki... Najważniejszy wpływ na strukturę treści i efekty samokształcenia nauczycieli wywierają: praca zawodowa, wykształcenie, staż pracy w zawodzie, podstawy motywacyjne, osobiste i społeczne warunki pracy nad sobą, umiejętności realizacyjne i środowisko życia”.

Konkludując — M. Rataj — stwierdza, że „aktualny poziom samokształcenia nie jest zadowalający i nie sprzyja osiąganiu przez nauczycieli wysokich efektów pracy nad własnym rozwojem. Szczególne niekorzystnie oddziałują na jakość samokształcenia warunki jego uprawiania. Niski wymiar czasu wolnego, obciążenie obowiązkami zawodowymi, społecznymi i rodzinnymi, trudne warunki bytu, nie najlepsze wyposażenie w narzędzia pracy — to najważniejsze czynniki o zabarwieniu pejoratywnym. Dlatego w samokształceniu nauczycieli tak często spotykamy się z pracą niesystematyczną, bez planu, z wysiłkami o niskiej intensywności i efektywności. W eliminowaniu negatywnego wpływu warunków zewnętrznych dostrzegamy ważny czynnik podnoszenia poziomu i jakości samokształcenia, a także pomnażania jego owoców”.

Z przeprowadzonych badań autor wysnuwa jak najbardziej słuszny wniosek, że w dążeniu do dopracowania się możliwe szybko samokształcenia na miarę wymogów i potrzeb socjalistycznej współczesności należy uwzględnić równocześnie dwa kierunki działania: po pierwsze — podnosić poziom kultury samokształceniowej nauczycieli, zwłaszcza umiejętności pracy nad sobą, po drugie — przeobrazić warunki, w jakich nauczyciele uprawiają samokształcenie.

Autor nie ogranicza się jednakże w swej pracy do tych ogólnie sformułowanych wniosków. Przedstawia konkretne propozycje zmian organizacyjno-programowych w zakresie samokształcenia. Jak to zmiany, na czym polegają? Zainteresowanych odpowiem na to pytanie odsyłam do lektury tej naprawdę ciekawej i wartościowej pozycji.

D. Ch.

*) Marian Rataj: Samokształcenie nauczycieli — stan i potrzeby. Wyd. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1972, cena 35 zł.

Odpowiadamy Informujemy Radzimy

Koleżanka E.P. z województwa poznańskiego pisze: „Nie mam zupełnie doświadczenia w sprawach organizowania sobie wczasów, a chciałabym częściej tegorocznych wakacji letnich spędzić z rodziną w Bieszczadach. Chodzi mi o wynajęcie pokoju na sierpnie. A może redakcja mogłaby mi pomóc w uzyskaniu odpowiedniego adresu?”

Wprawdzie do wakacji pozostaje jeszcze nieco czasu, jednak zapewne wielu nauczycieli zastanawia się, jak je sobie zorganizować. Przypuszczalnie więc odpowiedź na pytanie kol. E.P. zainteresuje wiele innych osób.

Otóż, jak wiadomo, w okresie wakacji Związek Nauczycielstwa Polskiego organizuje nie tylko w stałych domach wypoczynkowych, lecz i w sezonowych ośrodkach, różnego rodzaju wczasów: indywidualne, lecznicze, wy-

poczynkowe, rodzinne, miejskie, sportowe. Jednak chociaż liczba tych wczasów z roku na rok wzrasta, trudno zaspokoić potrzeby wszystkich chętnych.

Ale jest jeszcze inna możliwość organizowania sobie wakacji. Otóż od szeregu lat Związek Nauczycielstwa Polskiego organizuje tak zwane letniska nauczycielskie. Ta forma wypoczynku ma na celu umożliwienie rodzinom nauczycielskim skorzystanie z wypoczynku w jak najszerszym zakresie.

Na letniska nauczycielskie przeznaczają się mniejsze budynki szkolne, położone w atrakcyjnych krajobrazowo okolicach. Letniska organizowane są na zasadach samowystarczalności. Każda rodzina otrzymuje jedną izbę. Izby te wyposażone są w niezbędniejszy sprzęt, jak: łóżka, materace, pościel, bielizna pościelowa, kucharki elektryczne oraz niezbędny sprzęt kuchenny i naczynia stołowe.

Czas pobytu na letnisku wynosi trzy tygodnie. Wyżywienie organizują sobie wczasowicze we własnym zakresie i na własny koszt. Warto jednak podkreślić, że w wielu miejscowościach, w których są organizowane letniska lub w ich najbliższej okolicy istnieją gospody, stołówki z których można korzystać.

Zaletą tej formy wypoczynku jest daleko większa swoboda niż na wczasach: osoby korzystające z letniska mają do dyspozycji oddzielną izbę dla rodziny, nie są też skrepowane — jak na wczasach — godzinami posiłków. No i — co istotne — jest to bardzo tania forma wczasów. Koszt pobytu za jedną osobę wynosi 5 złotych dziennie. A zatem w porównaniu chociażby z kosztem wynajęcia prywatnie letniska u gospodarzy na wsi, koszty pobytu na letnisku nauczycielskim są atrakcyjnie niskie. Sądzimy, że jest to forma wczasów najbardziej odpowiadająca nie tylko kol. E.P., lecz i wielu innym nauczycielom szukającym możliwości wypoczynku wraz z rodziną w nieskrepowanej atmosferze.

Jak starać się o miejsce na tego rodzaju wczasach? Letniska nauczycielskie organizowane są bezpośrednio przez Zarządy Oddziałów ZNP w tych powiatach, na terenie których są prowadzone. W sprawie uzyskania skierowania na letnisko należy więc zwrócić się listownie bezpośrednio do konkretnego Zarządu Oddziału ZNP. Ogniwa te udzielają również szczegółowych informacji o warunkach pobytu w konkretnej już miejscowości.

Dla orientacji podajemy, że let-

niska organizowane są między innymi w województwie krakowskim, kieleckim, koszalińskim, olsztyńskim i rzeszowskim. Aktualnych informacji, które konkretnie oddziały organizują letniska na terenie danego województwa, zasięgnąć można w Zarządzie Okręgu ZNP. W przypadku kol. E.P., która chciałaby wypocząć w Bieszczadach, chodzi o województwo rzeszowskie. Otóż na terenie tego okręgu letniska organizowane są przez trzy Zarządy Oddziałów Powiatowych ZNP, a mianowicie: w Gorlicach, Sanoku i w Lesku.

Kol. H.S. z województwa lubelskiego informujemy, iż o zasadach otrzymywania ekwiwalentu pisaliśmy wielokrotnie, między innymi w tej rubryce.

Szczegółowe informacje na ten temat znajdzie koleżanka także w „Kalendarzu Nauczycielskim” na rok 1971—1972. Radzimy gorąco zapoznać się z tą informacją, ponieważ — jak przypuszczamy na podstawie przedstawionych nam przez Koleżankę niepełnych danych — ekwiwalent w tym konkretnym przypadku przysługuje. Kalendarz jest do nabycia między innymi w Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP.

Śladem naszych interwencji

W numerze 7 „Głosu” z bieżącego roku ukazał się mój artykuł pt. „Bodajbys dom budował”, w którym pisałem o swoich kłopotach związanych z budową domu. Postanowiłem sobie wówczas, że raz jeszcze napiszę do redakcji w dniu, gdy otrzymam wreszcie pożyczkę na budowę. I oto dzisiaj, tj. 11 kwietnia, otrzymałem pierwszą ratę przyznanej mi pożyczki w kwocie 120 tys. złotych.

Niewątpliwie w tym zasługa redakcji, która zechciała wydrukować mój artykuł i wziąć mnie w obronę. Pragnę jednocześnie zaznaczyć, że stanowisko redakcji dotyczące mojej sprawy spotkało się w naszym środowisku z pełną aprobatą.

Dziękuję bardzo za interwencję, jak również zamieszczenie mojego listu, co dało mi wiele satysfakcji. Życzylbym redakcji, aby miała na swym koncie jak najwięcej dobrze załatwionych spraw i liczne grono wdzięcznych czytelników, które właśnie powiększam.

KAZIMIERZ WILE
Skala k/Ojcowa
powiat Olkusz

SPOTKANIE AWANGARDY

(Dokończenie ze str. 5)

w „Głosie”, inne realizują podobne elementy wychowania oparte go na samorządności dzieci i młodzieży. Dopracowują się własnej tradycji, własnego „stylu życia”, nawiązują szerokie kontakty ze środowiskiem. Każda z tych placówek jest nieco inna. Każda przyczynia się do wzbogacenia nowych doświadczeń, które cenne potem mogą być dla innych.

Co więcej, między trzema województwami — poznańskim, wrocławskim i bydgoskim — nawiązała się ścisła współpraca. Szkoły realizujące nowy system wychowawczy korespondują ze sobą pedagogicy odwiedzają się wzajemnie, wspólnie też organizuje się dla nich kursy wakacyjne. Wśród licznych inicjatyw prezentowanych w czasie sesji na szczególną uwagę zasługiwało wystąpienie dra Bolesława Niemierko o stosowaniu testów. Brak obiektywnych narzędzi sprawdzania wiadomości uczniów — znany jest wszystkim pedagogom. Dlatego też wystąpienie przyjęte zostało z dużym zainteresowaniem. Tym bardziej, że wszyscy uczestnicy otrzymali teczkę z zestawem świeżo wydanych testów z języka polskiego, historii, matematyki, fizyki, chemii, wychowania plastycznego, technicznego i muzycznego. Zestaw przygotowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego i Okręgowy Ośrodek Metodyczny wyszedł w nakładzie 3 tysięcy egzemplarzy. Uczestnicy sesji stali się pierwszymi jego posiadaczami.

REKRUTACJA NA STUDIA ZAOCZNE I...

Uniwersytet Gdański ogłasza rekrutację na I rok studiów zaocznych na kierunku chemii Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii.

Studia zaoczne na kierunku chemii — prowadzone przede wszystkim dla nauczycieli — są studiami zawodowymi i trwają 3 lata. Po ich ukończeniu istnieje możliwość dalszego kontynuowania nauki (dwa lata) i uzyskania stopnia magistra. Egzaminy wstępne odbędą się w pierwszej połowie czerwca. Kandydaci zdają egzamin ustny i pisemny z matematyki, pisemny — z języka obcego (nowożytnego — do wyboru) oraz ustny — z fizyki.

Podania należy składać do dnia 15 maja bieżącego roku w Dziale Nauczania i Spraw Studenckich Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk-Oliwa, ul. Bażyńskiego 1-a, pokój 211, telefon: 52-12-71, wewn. 63.

Do podania należy dołączyć: życiorys, skierowanie z zakładu pracy; kwestionariusz osobowy; świadectwo dojrzałości w oryginale; metrykę urodzenia względnie wyciąg z dowodu osobistego poświadczony przez Dział Kadr Miejska pracy; zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że stan zdrowia zezwala na łączenie pracy zawodowej ze studiami.

...NA STUDIA DOKTORANCKIE Z PEDAGOGIKI

Uniwersytet Gdański ogłasza rekrutację na 3-letnie studia doktoranckie z pedagogiki. O przyjęcie mogą ubiegać się osoby z nie przekroczonym 35 rokiem życia, zaś w razie przekroczenia powyższej granicy wieku obowiązuje specjalne zezwolenie Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, o które należy zwracać się za pośrednictwem uczelni.

Termin składania podań mija 31 maja 1972 roku. Do podania należy dołączyć dyplom ukończenia wyższych studiów (odpis); opinię zakładu pracy; skierowanie na urlop doktoracki z zaznaczeniem, na jakim stanowisku przewiduje się zatrudnienie kandydata po ukończeniu studiów doktoranckich; życiorys; kwestionariusz osobowy; dwie fotografie; zaświadczenie z zakładu pracy stwierdzające wysokość poborów.

Doktoranci przyjęci na studium doktoranckie otrzymują stypendium w wysokości przeciętnego uposażenia miesięcznego.

W ogóle, jeśli chodzi o wydawnictwa, jest to w pewnym sensie „specjalność” wrocławska. Ośrodek Metodyczny wydał w latach 1969—1971, 27 cennych pedagogicznych książek. Ich wystawka została zorganizowana na sesji. Uczestnikom przygotowano też inną interesującą ekspozycję. Staniem Okręgowego Ośrodka Metodycznego wypożyczono z Biblioteki Ossolineum cenne starodruki i wystawiono je również do wglądu pedagogów.

Rok wydania... 1787: „Powinności nauczyciela mianowicie zaś w szkołach parafialnych i sposoby ich dopełniania” — Komisja E-

dukacji Narodowej. Rok wydania 1774: „Edukacja obywatela”. Rok wydania 1796: „Biblioteka dziecienna dla rozrywki młodych umysłów, prostowania serc do cnoty i odsadzania od występów. Z pisarzy dawnych i tegoczesnych...”. Te i inne „białe kruki” wzruszają powiązaniem dążeń ludzi z tamtych i współczesnych lat. Dążeń, których wyrazem dziś jest między innymi zarówno Sesja Postępu, jak i odczyty pedagogiczne, których autorów, tych najlepszych uroczyscie w czasie sesji nagradzano.

I nagrodę otrzymała kol. Alfreda Riedl za pracę pt. „Ocena-



Obrady w sekcjach

Foto: J. Gutman

Pół wieku pracy nauczycielskiej

1922 roku w Szkole Podstawowej w Pszewie, w powiecie Wodzisławski, jako pierwsza polska nauczycielka. W okresie plebiscytu i powstań śląskich aktywnie działała na rzecz przyłączenia Górnego Śląska do Polski, dała się już wówczas poznać jako wybitna nauczycielka i społeczniczka oświatowa. Prowadziła Towarzystwo Polek, Polski Związek Zachodni, zespoły teatralne. Za tę działalność była w czasie okupacji szykanowana przez hitlerowców. Po wyzwoleniu zorganizowała na nowo szkołę w Pszewie i przez wiele lat pełniła funkcję zastępcy kierownika tej placówki. W szkole i w środowisku nadal aktywnie się udziela.

Z okazji pięknego jubileuszu koleżanka Franciszka Pietruszka

otrzymała wiele serdecznych gratulacji i życzeń od młodzieży i rodziców, od władz oświatowych i instancji związkowej, kolegów nauczycieli, do życzeń tych i my się dołączamy.

*

Jubileusz pięćdziesięciolecia pracy w zawodzie nauczycielskim obchodził niedawno kolega KAROL KANTOE. Jako absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Tarnowie — pierwszą pracę podjął w Szkole Podstawowej w Janowicach, w powiecie lubelskim.

Pięćdziesiąt lat pracy w zawodzie nauczycielskim ma za sobą koleżanka FRANCISZKA PIETRUSZKA. Pracę rozpoczęła w skim. Potem przenosi się do Skarżyska Kamiennej, a od 1934

Uwaga nauczyciele języka rosyjskiego!

WYDAWNICTWA OŚWIATOWE »WSPÓLNA SPRAWA«

polecają ciekawe gry dydaktyczne:

LOTERYJKA OBRAZKOWO-WYRAZOWA

do ćwiczeń leksykalnych w kl. V
zawiera 90 kartoników z obrazkami i tyleż z nazwami
wyrysowanych przedmiotów. Cena zł 97,40

LOTERYJKA OBRAZKOWO-ZDANIOWA

dla kl. V — zawiera 60 obrazków i tyleż zdań-podpisów do tych obrazków. Cena zł 90,—

LOTERYJKA OBRAZKOWO-ZDANIOWA

dla kl. VI — o układzie analogicznym, zawierająca
trudniejszy materiał leksykalny i składniowy. Cena zł 64,—

ROZSYPANKA OBRAZKOWO-WYRAZOWA

dla kl. VI — składa się z 16 ćwiczeń, opartych na
tekstach z obowiązującego podręcznika. Cena zł 13.—

W sprzedaży znajdują się również:

BAJKI I OPOWIADANIA ROSYJSKIE cz. I, II i III,

zawierające szereg barwnych ilustracji do wierszy,
bajek i opowiadań ludowych, w formie elementów
do tablicy flanelowej.

Część I — cena zł 66,—
Część II — cena zł 68,—
Część III — cena zł 107,—

Pozycje nabywać można w księgarniach „Domu Książki”, w sklepach Centrali Zaopatrzenia Szkół oraz w księgarni „Wspólnej Sprawy” w Warszawie, ul. Marszałkowska 28, która realizuje również zamówienia za zaliczeniem pocztowym.

K-26

nie uczniów ze sprawowania według nowych kryteriów”. Również I nagrodę otrzymał Józef Ambrozko za pracę „Seminaria ćwiczeniowe i badawcze na zajęciach fakultatywnych w grupie humanistycznej — własne próby rozwiązań metodycznych”. Nagrodę specjalną ZG ZNP otrzymała Joanna Olewińska za pracę: „Szkoła wiejska wobec procesów integracji”. Były jeszcze drugie i trzecie nagrody oraz wyróżnienia. W sumie na 78 autorów, 50 zostało wyróżnionych i nagrodzonych.

Wrocławskie Sesja Postępu Pedagogicznego nie ograniczyła się tylko do podsumowania dorobku. W drugim dniu około 700 pedagogów obradowało w 11 sekcjach problemowych. Tematyka poszczególnych Sekcji oddaje najlepiej różnorodności rozwijanych na Dolnym Śląsku prac. Na obradach nie tylko wymieniano doświadczenia, lecz także wytaczało drogi dla uzyskiwania dalszych sukcesów.

„Wyrażam przekonanie — powiedział na zakończenie kurator J. Jakubowski — że nasze spotkanie wzbogaci nas wszystkich o nowe doświadczenia, o nowe płodne pomysły, że pomoże nam wszystkim w dalszej, skutecznej realizacji zamierzonych celów”. Opinie uczestników wypowiedzi, zasłyszane w kuluarach pozwalają przypuszczać, że zdanie kuratora dzielią wszyscy uczestnicy sesji.

HANNA POLSAKIEWICZ

roku aż do dnia dzisiejszego pracuje w Nisku. Brał czynny udział w kampanii wrześniowej. W 1940 roku zorganizował tu Doksztalającą Szkołę Zawodową, którą kierował przez dziesięć lat. Po reorganizacji szkolnictwa zawodowego podjął pracę jako nauczyciel Zasadniczej Szkoły i Technikum Elektrycznego. Bardzo aktywnie działał społecznie i w organizacji związkowej, jest długoletnim radnym Miejskiej Rady Narodowej, członkiem Prezydium tej rady i przez szereg kadencji przewodniczącym komisji oświaty, był członkiem Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP, prezesem Ogniska nr 1 i przewodniczącym Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej, prowadzi także Oddział Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Nisku.

Za ofiarną pracę zawodową i działalność społeczną odznaczony jest Medalem X-lecia PRL oraz Złotą Odznaką ZNP.

Z okazji Jubileuszu najserdeczniejsze podziękowania za pracę i życzenia wielu jeszcze sukcesów składają koledze Karolowi Kantoe członkowie Ogniska ZNP nr 1 w Nisku.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO TECHNIKUM HODOWLANEGO w KOŚCIELCU, pow. Kolo zatrudni od 1 września 1972 r. nauczycieli przedmiotów zawodowych, matematyki, fizyki, chemii i wychowania fizycznego. Mieszkanie służbowe zapewniamy tylko dla osób samotnych. K-33

DYREKCJA STOLECZNEGO CENTRUM REHABILITACJI w KONSTANCJIE k/Warszawy, ul. Wierzejewskiego 12 zatrudni od 1 września 1972 r. nauczycieli zawodu w następujących specjalnościach: introligatorstwo artystyczne, szewstwo ortopedyczne, elektromechanika urządzeń domowych, dziewiarstwo. Oferty prosimy składać pod wyżej wymienionym adresem. K-34

DYREKCJA ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH CRS w WIECIBORKU, woj. bydgoskie zatrudni z dniem 1 września 1972 r. 2 wychowawczyń internatu na pełnych etatach z możliwością uzyskania godzin nadliczbowych do nauczania języka polskiego, matematyki i fizyki oraz nauczyciela języka niemieckiego w pełnym wymiarze godzin. Wymagane wykształcenie wyższe. Szkoła zapewnia pokoje służbowe na terenie internatu oraz wyżywienie w stołówce internackiej za odpłatnością. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem szkoły: Więcibork, ul. Pocztowa 14, telefon Więcibork 55. K-35

DYREKCJA TECHNIKUM ELEKTRYCZNEGO W SKAWINIE poszukuje pracownika na stanowisko zastępcy dyrektora do spraw administracyjnych. Wymagane wykształcenie minimum średnie, wynagrodzenie 2.000 zł. K-36

KOMUNIKAT

Z okazji 100-lecia Zakładu Kształcenia Nauczycieli odbędzie się w dniach 3 i 4 czerwca 1972 r. zjazd koleżeńcki b. wychowanków Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego w Jędrzejowie. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem Liceum Pedagogicznego Wychowawczyń Przedszkoli do dnia 15 maja br. Zainteresowanym prześlemy szczegółowe informacje. K-37

Zaczynam kolejny artykuł dotyczący problemów kultury w dobie obecnej od cytatu z wiersza Różewicza: „Za przewodnikiem”. By nie nudzić Czytelników, wyciskam z tekstu zbliżonego do prozy króciutkie fragmenty, które nikomu nie zaszkodzą.

„W Pałazo Ducale tiok za przewodnikiem pędzi stadko dobrze utrzymane staruszki panowie w szelkach wycierają czoła chusteczki kwiaty we włosach gdzie mogą przysiadają lecz przewodnik pędzi ptaszki we włosach z ust jego płynie potok nazwisk dał anegdota piękna ta pieta najpiękniejsza wyraz bólu proszę z tej strony tutaj lepiej widać wyraz twarzy matki ten instrument nazywa się w tej sali zasiadał sąd tutaj w ten otwór szparę można było wrzucać donosy proszę dalej za nami następna grupa (...)

prawie galopem przebiegli uduzi na lewo Bosch Inferno na prawo Bellini Pieta na lewo Bosch Paradiso na prawo na lewo”

Podobnie galopuje się w Luwrze, Dreźnieńskiej Galerii, w Muzeum Narodowym w Warszawie i po komnatkach wawelskich. Szkolne wyczeczki i grupy dorosłych, ludzie

OGARNIECI ŻARŁOCZNOŚCIĄ KULTURALNĄ

wystają w kolejkach, a wpuszczeni do zabytkowych pałaców, tłamszą piękno klusem, cwałem bądź łoskotem. Każdy ze stadnych turystów musi koniecznie obejrzeć to, co jest mu znane ze stereotypowego słyszenia. Więc uклада się na przykład taki program nauczycielskiej wyczeczki: Góry Świętokrzyskie, Sandomierz, Łańcut (pierwszy dzień), Kraków, więc Sukienice, Kościół Mariacki, Stare Miasto, Wawel, Nowa Huta (drugi dzień), Wieliczka, Oświęcim, Ojców i Zakopane (trzeci dzień), Katowice, Chorzów (czwarty). A gdzie dalej niesie smakoszy krajobrazu i przeszłości historycznej — trudno już wyliczać bez irytacji, więc wolę zachować równowagę ducha i zamilczeć.

Publiczność, wychowana na masowych środkach przekazu, przede wszystkim na telewizji, tej gumie do żucia dla oczu, łaknie bez przerwy miłych przeżyć artystycznych. Codziennie czekoladka, czyli film, najlepiej seryjny, codziennie program rozrywkowy, najlepiej z tą samą, aktualnie doskonałą gwiazdą, codziennie transmisja z mistrzostw świata, codziennie Wicherek bądź Chmurka na zamknięcie dziennika.

Oto staliśmy się biernymi świadkami narodzin szklanej kultury. Uczestniczymy w cudzie, ale jak każdy cud, tak i ten — szklany — wydaje się mistyfikacją. Ulegamy sugestiom wizji i fonii, bez oporu poświęcając cały swój wolny czas pudełku, które zastępuje nam wyobraźnię.

Telewizja utrwała w nas przekonanie, że świat nie jest chaosem, lecz zawsze składa się z tych samych elementów: Edyty Wojtki, Ireny Dziedzic, Kwiatkowskiej, Połomskiego, Arsena Lupina, Suzana, ojca i trzech braci z Bonanzy, Jacka i Agatki, wkrótce Andrzeja Kmicica, Zagłoby i pana Michała. Stąd

UJEDNOLICENIE WYOBRAŹNI

jej dezynfekcja, wyjałowienie i homogenizacja.

Ongi twórcą każdego dzieła sztuki — obrazu, amfory, krzesła i fasady kamienicy zdobnej w zwierzęta był rzemieślnik-artysta. Ręczna, precyzyjna robota, czasami kunsztowna, czasami po ludowemu naiwna, nie miała niczego wspólnego ze standardem i umasowionym gustem.

Dziś gust indywidualny stał się nieekonomiczny — opłaca się produkować wiele i tak samo. Reprodukacja zastąpiła powodzeniem autentyk, a jeśli ubarwi się je jaskrawo — zachwyci wszystkich i nie wywoła sprzeciwów, jakie powodował na przykład oryginał Van Gogha. Artykuł masowej produkcji niekoniecznie jest adresowany nisko, lecz zawsze odwołuje się do przeciętnych upodobań. Przed pospolitością i tożsamością nie można się uchronić. Głośny pisarz radziecki, Ilja Erenburg, gdy wrócił z Ameryki, przeżony był zuniiformowaną osobowością mieszkańców kraju doskonałej techniki i masowej kultury: „Nie to jest straszne — pisał — że tysiąc ekspedientów wielkiego domu towarowego wręcza tysiącom swoich ukochanych w tym samym dniu wypłaty tysięcy

identycznych par pończoch, lecz to, że czyni ten gest wypowiedzianą identyczne zdania i z identycznym uśmiechem”. Andrzej Ziemiński, autor książki „Amerykan TV, czyli życie fikcją” przekazuje swe wrażenia ze studentckiego schroniska narciarskiego w górach Colorado:

„Odbiornik stoi w rogu, wokół pokoju stoją rozłożyste tapczany, głębokie fotele i pufy. Młodzi ludzie leżą z nogami na stołach lub pufach, w ręku blaszanka z Coca Colą albo piwem, karton z zimnym mlekiem lub dętą kukurydzą. Gapią się, żują, ciągną płyny przez słomkę. Zżymają się na łgarstwa urzędowe na temat Wietnamu, wściekają na reklamy, wykpiwają idiotyczne historyjki,

ju, wreszcie masowe szerzenie się nastrojów i ideałów życia konsumpcyjnego.

Główny sens przełomu socjalistycznego w kulturze polega na upowszechnieniu się postawy twórczej, na stopniowym kształtowaniu człowieka, którego cechą dominującą będzie aktywny, twórczy stosunek do świata, do ludzi i do samego siebie — twierdzi Sław Krzemień i zasadniczo ma rację. Ba, ale to jest ideał, tymczasem rzeczywistość...

Wróćmy do przykładów z Zachodu. Jerzy Kossak w „Sporze o współczesną kulturę” cytuje rezultaty francuskich badań naukowych. Wynika z nich, że „przeciętna młoda Francuzka roku 1966 w ogóle nie chodzi do teatru, bar-

Dom Kultury, ale Waldorff to ktoś taki, jak maharadża lub książdz biskup, więc trzeba go koniecznie zobaczyć. Inni się nie liczą, albowiem mimo pojawienia się nowych możliwości na uprawnym polu kultury, nie wszyscy uprawiają to; co powinni. Wąskość ambicji estetycznych jest, niestety, zbyt często faktem, dlatego nie udawajmy Greków, czyli sięgnijmy do polskiej statystyki (za pośrednictwem cytowanego Kossaka). Pierwsza dwudziestka szlagierów filmowych w latach 1962—1966. „Przemięło z wiatrem” — ponad 6 mln widzów; „Rio Bravo” — 4,5 mln; „Trzej muszkietierowie” — 3,6 mln; i ostatni „Siedem narzeczonych dla siedmiu braci” — 2,2 mln.

ogół robotnicy pożyczają książki do domu, głównie jako lekturę szkolną. Brak mi danych dotyczących zakresu i jakości czytelnictwa tzw. inteligencji. Dobrze, że nie zacytuje takiej statystyki, gdyż byłaby zapewne kompromitująca. Przynajmniej połowa zdobywców dyplomów szkół wyższych i matur to wyłącznie

OGLĄDACZE.

Przeciwko nim to pisze w artykule „W co się bawić” Toeplitz. Oglądacz jest bierny, patrzy, ma satysfakcję współuczestniczenia w czymś ogólnym, powszechnym żąda coraz więcej patrzenia, szuka atrakcji fascynującej, fantastycznej, nie znosi ambitnej „lipy” i „jest głodny, ponieważ pokarm, którym się żywi, jest jałowy, ponadto zaś nie stanowi jego własnej zdobyczy, lecz zostaje mu podtekany pod nos przez profesjonalistów(...) Wyjściem z owego błędnego koła mogłoby być jedynie odbudowanie form twórczej i bezinteresownej zabawy. Zabawa jednak wymaga aktywizacji energii psychicznej, którą rozrywka uspia i ubezwłasnowolnia”.

Nieautentyczność i luksusowość doświadczeń człowieka ułatwionej cywilizacji stały się faktem dokonanym i chyba nieodwracalnym. Do Morskiego Oka jeździmy autokarem, drapieżne zwierzęta nieomal gładzimy w ZOO, sztukę poznajemy za pośrednictwem szklanego ekranu bądź fotograficznych odbitek, historię — poprzez seriale, polityków — zza karteczki; sport dla nas to przede wszystkim transmisja, muzyka to płyta, kabaret to nagłośnienie, nawet naukowa publikacja mieści się w przeglądzie prasy lub w tzw. abstraktach, podających wyciągi i streszczenia publikacji ukazujących się w różnych periodykach. Tak na dobrą sprawę wygodnie nam w świecie, w którym rolę niewolniczej służby przejęła posłuszna technika.

Oglądacze są więc zadowoleni (ja ostatecznie z telewizji — także), więc kilka słów na ich usprawiedliwienie. Dlaczego mają na przykład interesować się współczesną sztuką, skoro jest to sztuka dziwaczna, wymagająca studiów humanistycznej inżynierii, często brudna, śmierdząca i kublasta (od kubłów, do których Ionesco wpakował żyjące resztki istot ludzkich). Dlaczego powinni być na serio wobec plastyki, jeżeli jej kierunki trwają przez kilkanaście miesięcy od biennale do biennale, zaś

HAPPENING, CZYLI ARTYSTYCZNE PRZEŻYCIE

czyli wygląd dorosłych panów zostaje podniesiony do rangi manifestu. Leży facet na materacu, jak eksponat na smutnej wystawie i każe za siebie płacić. Albo siada na podłodze i wali pięścią w wielką puszkę od konserw i wyje jak ludzkość zagrożona przez cywilizację.

Kierując się sercem, nie estetyką, napiszę, że wolę kicz od funkcjonalnej, sterylnej, zimnej użytkowej sztuki współczesnej, która żąda, by każdy wyrób z architektury włącznie wyrastał z logiki formy oraz logiki funkcji przedmiotu. „By uniknąć katastrofy — pisze Władysław Lorentz w „Opiniach ze znakiem prywatnym” — musimy wytwarzać wciąż więcej i szybciej. Ale wyroby przemysłowe nie mogą spłycać atmosfery naszego życia. Dążymy przecież nie tylko do równości materialnej. Nasze pojęcie demokracji spełnia się nie tylko w tej sferze. Obejmuje ono także sferę przeżyć psychicznych”. Kiedyś byłem oburzony na MDM za to, że swym akademickim ciężarem i niepotrzebnymi ozdobami zeszpeciła centrum Warszawy. Dziś wielbię różnorodność warszawskiej architektury i na pretensjonalny plac Konstytucji patrzę z sympatią. Kim więc jestem w opiniach architektów? Zapewne odbiorcą kultury masowej, szczęśliwym ze wszystkiego, co łatwe i schlebające publiczce.

Gdybym więc tak solidnie zaczął weryfikować swe poglądy, okazałoby się, że w wielu dziedzinach sztuki niczego nie rozumiem, jak Ty, Czytelniku, być może nie chwytasz sensu wiersza Różewicza.

KTO MI ZWIAZAŁ RĘCE?

stawiam znaki na drodze
ten oznacza ptaka
ten niebo
ten oznacza ptaka
bez nieba
bez skrzydeł
bez oka
to nie są ręce złożone do lotu

Nie będę wyjaśniał istoty tych skondensowanych zdań. Stają się one punktem wyjścia kolejnego odcinka o kulturze współczesnej poświeconego aspektem wychowawczym zagadnienia.

Z CYKLU: „PROBLEMY KULTURY — DZIŚ” (II)

ODBIÓR

STANISŁAW BORTNOWSKI

pozornie bez zaktóceń

seryjne. Ale patrzą, patrzą bez przerwy... Urodzili się przed tym ekranem i na to nie ma już rady”.

W tym miejscu mego artykułu niejeden z czytelników zawoła:

ALEŻ MY NIE JESTEŚMY AMERYKĄ!

I doda: u nas reklamuje się to, czego już w sklepach dawno nie ma, lub po to, by wydać pieniądze na reklame. Poza tym mamy niezależne od kapitału instytucje kulturalne, nie kierujące się zyskiem, lecz ideą mecenasowania i popularyzowania treści ambitnych. Nasza cenzura moralno-obywatelska nie znosi nagich babek, wulgarnego i brutalnego seksu, ponadto eliminuje treści antyludzkie, antyhumanistyczne. „W układzie socjalistycznym formy, które gdzie indziej służą przede wszystkim prymitywnej rozrywce, ulegają pewnej sublimacji. Przykładem mogą być westerny, musicale, filmy kryminalne, przygodowe itd. Importując je z zagranicy, dokonujemy wśród nich świadomego wyboru; tworząc je u siebie dokładamy starań, by służyły potrzebom ludzi, a nie prywatnym interesom” — pisał Sław Krzemień w „Zagadnieniach kultury współczesnej”.

Dlatego nie można identyfikować Zachodu z Polską. Socjalistyczny program rozwoju społeczeństwa nie pozwolił na szerzenie się czterech plag kapitalistycznej kultury. Są to: komercjalizacja rynku, głęboka rozpiętość między wąskim nurtem kultury elitarno-akademickiej a szerokim nurtem kultury dostępnej masom, rejonizacja instytucji kulturalnych powodująca podział na centra inicjatyw i bierną resztę kra-

dzo rzadko chodzi do kina i bardzo niewiele czyta. Brak kultury wykorzystywania wolnego czasu, ustawiczny pośpiech i odciecie się od rozrywek kulturalnych — to momenty charakteryzujące ją jako konsumenta wartości duchowych”.

Czy z powyższego wynika, że młoda przeciętna Polka chodzi do teatru i kina, i czyta książki? Dopóki jest w szkole, na pewno tak, ale po jej ukończeniu, już nawet jako pani doktor, pani sędzia, pani nauczyciel nie ma czasu, chęci i ambicji kibicowania kulturze, poza oczywiście tą szklaną, czasami tą kawiarnianą i coraz częściej — turystyczną.

Poobserwujmy sobie i znajomych: kiedy i dokąd uczęszczają, co kupują w księgarniach, co w kioskach „Ruchu”? Niektóre ze spostrzeżeń są żenujące tak na prowincji (w sensie geograficznym), jak i w metropolii. Dziwi się nieraz swoim koleżankom i kolegom, obywatelom światłym, zamieszkałym w kilkuset tysięcznych centrach kultury, którzy ze zdziwieniem dowiadują się od gości, co widzieli w teatrze lub na czym ci goście byli w kinie. O wystawie plastycznej wolę już wówczas nie wspominać, by nie narazić się na zarzut snobizmu. „My tacy zapracowani” — wołają — jakby na koncertach czy spotkaniach z autentycznymi ludźmi wiedzy czy sztuki śledzili wyłącznie wagarowicze i emeryci.

Przerwałem pisanie niniejszego artykułu, by wyskoczyć na prelekcję docenta ze stolicy. Szła akurat „Kobra” i na docencie było siedem osób, podobnie jak na ostatnim seansie w kinie, które liczy 360 miejsc. Jedynie na Waldorffa szturmują się Powiatowy

W tym samym czasie znakomity film angielski, wspaniale grany, o wysokich walorach społecznych, „Samotność długodystansowca”, miał 204 380 widzów, a dwa inne świetne angielskie dramaty społeczne „Ogień na ulicach” — 261 664, „Sportowe życie” — 136 626. Doskonali film włoski kontynuujący najlepsze tradycje walczącego neorealizmu, film o ostrej wymowie społecznej, „Ręce nad miastem” obejrzało tylko 96 525 osób, głośny włoski film „Posada” — 67 055, sto razy mniej niż „Przemięło z wiatrem”.

A teatr? W „Problemach wida” na łamach „Kultury” Witold Filler donosi, że w sezonie 1969-70 osiągnęli w Polsce największą frekwencję następujące sztuki dramatyczne: „Dziś do ciebie przyjść nie mogę” — 423 000 widzów, potem trzykrotnie Fredro z „Zemsta”, „Słubami panieńskimi” i „Gwałtu co się dzieje”, „Świętoszek”, „Czarna komedia”, „Intryga i miłość”, „Pan Jowialski”, „Czerwony Kapturek” i „Jadzia wdowa” — wszystko między 200 a 100 tysiącami. Poza pierwszym tytułem zaledwie dwóch autorów współczesnych (drugorzędnych!), zaledwie jeden tekst dramatyczny (o wyraźnym posmaku tragedii komiksowej), w sumie teatr niesłychanie uładowany, dodatek do lektur szkolnych, piękna bajka we frakach, kontuszach i krynolinach(...) Czy Fredro to środek na zwycięstwo teatru, czy może właśnie powód porażki?

A książka? Według badań przeprowadzonych przez Zakład Badań nad Kulturą Masową PAN wśród robotników Stoczni Szczecińskiej im. Warszawskiego stałe do czynienia z książką ma 24,6 procent robotników, z tym, że na



Foto: Cz. Górski